

Olga Kłosiewicz

*Śmierć Boga a odczarowanie świata. Nietzsche, Weber, Vattimo, Taylor i inni*

Friedrich Nietzsche oskarżył Sokratesa o zamordowanie greckiej tragedii, jeszcze zanim obwołał śmierć Boga. Nie żałował utraty metafizycznego pocieszycielstwa, ale światopoglądu tragicznego niewątpliwie tak: skonstatował, że Grecy potrafili przezwyciężyć pesymizm istnienia, znajdując w sztuce uzasadnienie i harmonię egzystencji. Filozofia Sokratesa zapoczątkowała wiarę w rozum i optymistyczne przekonanie, że wiedza zrównana z cnotą jest zdolna uszczęśliwiać. Gdy miejsce sztuki zajął postulat prawdziwości, kojąca fikcja została przedziergnięta w naukowy schemat.

Bóg zginął z tych samych powodów, co tragedia – zamordowany przez światopogląd teoretyczny, jako puste pojęcie kończącej się metafizyki. Nauka jest światopoglądowo bezzałożeniowa: może tylko rozjaśniać supozycje, które przyjmuje się zgodnie z własną postawą życiową. Jeśli wychodzi się od czystego doświadczenia, dochodzi się do politeizmu, rozumianego jako panowanie bożków, heterogeniczność porządków wartości: następuje rozdzielenie prawdy, piękna, dobra. Jedność Boga pojmowanego jako konieczność zostaje zrelatywizowana, Bóg umiera w imię *ratio*, i to właśnie *ratio* doprowadza naukę do głębokiego kryzysu.

Sztuka i religia pozwalały, każda na swój sposób, nadawać sens swemu istnieniu, ale musiały ustąpić w imię prawdy rozumu. Kiedy człowiek został pozbawiony wszelkich sposobów jakie dawała mu kultura i ostał się tylko ze swoim rozumem, świat został odczarowany. Jednak rzeczywistość odarta z wszelkiej osłony, pięknego pozoru czy metafizyki, okazała się nie do wytrzymania: afirmacja życia została zastąpiona przez jego negację.

Odczarowanie polega na upadku wiary w ukryty sens świata i utracie przekonania, że przyroda i historia posiadają autonomiczne znaczenie. To efekt długotrwałego procesu intelektualizacji, w wyniku którego człowiek staje się świadom, że on sam stanowi jedyne źródło wartości, a wszelki sens jest wyłącznie jego wytworem. Prześlągiwanie mocy zostaje zastąpione przez racjonalne środki i kalkulacje. Postępująca racjonalizacja wszystkich dziedzin życia pozwala opanować

świat w sposób techniczny, ale nie daje odpowiedzi na pytania o sens życia. Odczarowanie przeradza się w powszechne rozczarowanie.

Nauka narodziła się jako demityzacja i odczarowanie świata. W późnej nowoczesności jednak sama racjonalność została poddana w wątpliwość. Wedle Vattima, idea, że bieg historii można rozumieć jako oświecenie, czyli uwolnienie rozumu spod cienia władzy mitycznej utraciła prawomocność, ponieważ demitologizacja stała się wiodącym motywem kultury i w końcu sama została rozpoznana jako mit. Skąd więc rozwijająca się kultura ma czerpać sensy i wartości, skoro tradycja mityczno-religijna i racjonalność zawodzą?

Wedle przepowiedni Nietzschego, świat staje się baśnią. Sekularyzacja polega nie tylko na demistyfikacji błędów religii, ale i na przetrwaniu tych błędów w zdegradowanych formach. Tradycja przeżywana jest w śladach, ukrytych, zniekształconych wzorcach. Proces modernizacji nie polega wyłącznie na odcięciu się od tradycji, ale na jej ironicznej interpretacji, a nawet manipulacji twórczym przekształcaniu. Mit odzyskuje prawowitość w kontekście osłabienia doświadczenia prawdy: zamiast odkrywać sensy można nimi igrać, niczym dziecko, czyli Nietzscheński nadczłowiek.

W sferze życia społecznego i sztuk performatywnych zostało zdiagnozowane ponowne zaczarowanie świata – remedium na racjonalizację okazuje się zabawa. Czy ponad wiek od śmierci autora *Wiedzy radosnej* nauczyliśmy się ponownie śnić, wiedząc, że śnimy i nie nazywać naszych sennych rojeń rzeczywistością?